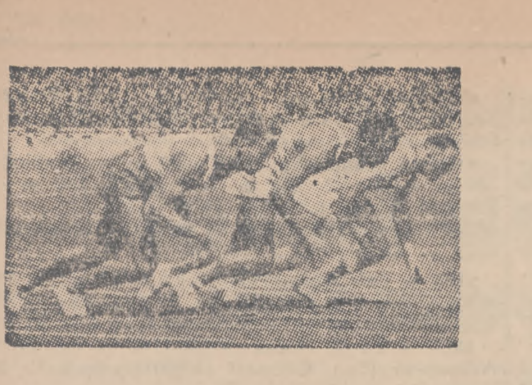
Cena 10 złotych



START

Rok III | Kraków, dnia 27 maja 1947 | Nr. 42 (155)

ŁKS mistrzem drużynowym w boksie
ŁKS—MKS 11:5

Łódź (tel. wł.) W rewanżowym spotkaniu odpłacili się Łodzianie z nawiązką milicjantom gdyńskim zwyciężając 11:5. **MKS prowadził w tym spotkaniu po 4 walkach 5:3** i dopiero począwszy od walki w wadze półśredniej **Łodzianie wygrali wszystkie spotkania.**

Ogromnie burzliwy protest widowni wywołał werdykt sędziowski, przyznający Antkiewiczowi (MKS) zwycięstwo nad Marcinkowskim w wadze piórkowej.

Punkty dla ŁKS-u zdobyli: **Stasiak** remisując z Sowińskim, **Pawlak** zwyciężając Umińskiego, **Olejnik** bijąc Iwańskiego, **Pisarski** wygrywając z Szymankiewiczem, **Żylis** zwyciężając Rączkę i **Niewadził** pokonując Licka.

W ten sposób tytuł mistrza drużynowego Polski w boksie po raz pierwszy zdobył Ł. K. S.

Cracovia w Rzeszowie
Cracovia—Resovia 0:2 (0:1) 4:0 (1:0)

Rzeszów (tel. wł.) Oczekiwany tu oddawna występ drużyny białoczerwonych wywołał olbrzymie zainteresowanie. Goście mimo, iż wystąpili **bez** najlepszych swoich graczy, a to: **Różankowskiego I, Parpana i Bobuli,** to jednak pokazali grę na wysokim poziomie, demonstrując szereg zagrań **najlepszej europejskiej szkoły.**

W pierwszym dniu Cracovia zlekceważyła sobie nieco przeciwnika, który grając doskonale w linii ataku, odniósł triumf nad drużyną krakowską, zwyciężając 2:0 (1:0). Strzelcami bramek byli **Drożdż i Jurkiewicz.** W zdobyciu honorowej bramki dla Cracovii trudną do pokonania przeszkodą okazał się doskonały bramkarz Resovii, **Barański.** Obrona główki Różankowskiego (po rzucie z rogu) i obrona strzału Kletschki, wystawiają mu jaknajlepsze świadectwo.

W drugim dniu wzięli białoczerwoni pełny rewanż nad drużyną rzeszowską. Lepsza technika i rutyna poważnych zawodów uwidoczniły się dopiero po przerwie i w tym okresie zdobyła Cracovia 3 bramki, które łącznie ze zdobytą przed przerwą jedną, dały jej **w sumie zwycięstwo 4:0.** — Strzelcami byli: **Jabłoński II i Różankowski II** (po dwie).

Nusle—Warta 3:2 (2:2)

Poznań (tel. wł.) Drużyna czeska Nusle po 2-ch występach w Krakowie rozegrała w drugim dniu Zielonych Świąt mecz przeciw Warcie w Poznaniu, który zakończył się zwycięstwem Czechów 3:2. W ten sposób Nusle w 3 meczach, rozegranych na terenie Polski uzyskało jedno zwycięstwo (z Wartą), jeden remis (z Wisłą) i jedną przegraną (z Cracovia) oraz remisowy stosunek bramek 8:8.

Bata Żlin—Śląsk 4:4

(Tel. wł.). W czasie Zielonych Świąt bawili na Śląsku zapaśnicy czescy SK Bata ze Żlina.

W pierwszym dniu w Katowicach rozegrali oni jako reprezentacja Żlina spotkanie z reprezentacją Śląska wzmocnioną krakowianinem Bajorkiem.

Wynik spotkania 4:4, poszczególne zaś walki przedstawiają się następująco:

w wadze muszej Gnot (Śl.) przegrał z Zemanem;

w koguciej Marcok (Śl.) położył na łopatki Pancochara;

w piórkowej Kusz (Śl.) przegrał z Zelinką;

w lekkiej Kulikowski (Śl.) wygrał z Stancinem

w półśredniej Gryt (Śl.) zwyciężył Spika;

w średniej Golas (Śl.) przegrał z Huspeniną;

w wadze półciężkiej Bajorek (Śl.) zwyciężył Mogtę;

i w wadze ciężkiej Urgacz (Śl.) przegrał z Wajtą .

W drugim dniu swego pobytu na Śląsku zapaśnicy czescy spotkali się w Mysłowicach z tamtejszą Siłą uzyskując również wynik remisowy 4:4.

Ten napad lepszy od „gwiazd"
Francja—Polska 8:2 (5:1)
Reprezentacja Związków Zawod. na Stadionie w Warszawie

Warszawa, 26 maja (tel. wł.). Przypadek wzgl. t. zw. „ślepy los" kierował często największymi odkryciami. Takim przypadkowym zbiegiem okoliczności, który kapitanowi Związkowemu PZPN może umożliwić dokonanie **„wielkich odkryć",** był wczorajszy mecz reprezentacyj Związków Zawodowych Francji i Polski. Okazało się na tym meczu, że można z „mniej głośnych nazwisk" złożyć zespół, jeśli nie lepszy, to w każdym razie równy najbardziej renomowanym nazwiskom, który — co najważniejsze — miał będzie **atak, gdzie znajdą się groźni strzelcy** i przebojowcy. Rezultat: **8 pięknych bramek, zdobytych na przeciwniku, który wcale nie był takim słabym, jakby na to wynik wskazywał.** Lecz „niedarmo" **Anioła** czy **Białas** prowadzą na czele listy strzelców zawodów eliminacyjnych; **Koczewski** jest także jednym z najlepszych strzelców łódzkich, a obaj skrzydłowi **Janik** (Rymer) i **Ignaczak** (Garbarnia) mają również nie tylko w swoich zespołach ustaloną już „markę". Jeśli dodamy do tego, że obóz kondycyjno-szkoleniowy pod kierunkiem doskonałego trenera czeskiego **Dembitzky'ego** wyszedł wszystkim piłkarzom polskim na dobre, wówczas zrozumiemy zagadkę wysokiej wygranej nad przeciwnikiem, którego z czystym sumieniem można nazwać **klasowym.** Sukces naszych piłkarzy napawa nas radością., lecz przestrzegamy przed niedocenieniem przeciwnika w następnych meczach (Łódź, Kraków), który — jak nas zapewniają — ma otrzymać jeszcze **„świeże posiłki".** Że widownia lubi bramki, przekonaliśmy się po raz niewiadomo który na tym meczu. Nie czekano na te bramki długo: już w 9-tej minucie **Korporawicz** dalekim strzałem z pomocy zdobył pierwszy punkt dla amarantowo-białych. W 17-tej minucie po ładnej akcji **Anioła-Ignaczak,** ten ostatni podwyższył na 2:0, po czym zdobyli biało-niebiescy pierwszy punkt z karnego, egzekwowanego przez **Ressiessa.** W 36 i 38-mej minucie dwukrotnie **Anioła** zmusił bramkarza francuskiego do kapitulacji, po czym **Ignaczak,** zdobywając piątą bramkę, ustalił wynik do przerwy.

W 10tej minucie po pauzie **Koczewski** ostrym strzałem zdobył szóstą bramkę. Ten sam gracz za 20 minut później zdobył następną bramkę (siódmą). Na krótko przed końcem padły bramki po obu stronach: Polacy zdobyli przez **Koczewskiego** (głową) po rzucie z rogu, bitym przez Janika — Francuzi zaś w ostatniej minucie przez **Juliesa.**

W zwycięskiej drużynie polskiej wyróżnili się: Skromny w bramce, Wojciechowski w obronie, Korporowiec w pomocy, oraz cały napad; u pokonanych obrońca Blondeau i obaj skrzydłowi.

V.S.B. (Brno)-Pogoń 58:56

W Katowicach zmierzyli się lekkoatleci czescy z tamtejszym zespołem Pogoni, wzmocnionej kilkoma czołowymi zawodnikami innych klubów (Buhl, Jaraczewski, Adamczyk, Woderski).

Zwycięstwo odnieśli — jak to było do przewidzenia, jednak po zażartej walce — Czesi. Szczegółowe wyniki są następujace:

100 m: 1) **Dawid** (VSB) 10.7, 2) Jaraczewski (P), 11 sek., 3) Buhl (P) 11.2.

Kula: 1) **Praski** (P) 14,06, 2) Sedlacek (VSB) 13 65, 3) Adamczyk (P) 3,441

Skok wzwyż: 1) **Horak** (VSB) 185 cm, 2) Dręgiewicz (P) 165, 3) Gottwald 165 cm.

1:500 m: 1) **Widerski** (P) 4,11, 2) Horecky (VSB) 4,17,3, (Rzeźniczek.

Rzut dyskiem: 1) **Sedlaczek** (VSB) 42,98, 2) Praski (P) 42,52 3) Smyłła (P) 36,29.

Skok w dal: 1) **Adamczyk** (P) 6,80 m, 2) Chmiel (P) 6,21, 3) Gottwald (VSB).

400 m: 1) **Buhl** (P) 51,9, 2) Havlik (VSB) 53, 3) Hrdlicka (VSB) 54,5.

Rzut oszczepem: 1) **Chmiel** (P) 47,89 2) Anton (VSB) 44 48, 3) Taborsky (VSB) 43,99.

5.000 m: 1) **Vaniek** (VSB) 16,02,5, 2) Jurzak 16,03, 3) Zadrożny.

Skok o tyczce: 1) **Stefanof** (VSB) 3,55 m, 2) Havlik 3,53 3) Seget (P) 2,80.

Sztafeta 4×100 m.: 1) **VSB** 43,5, 2) Pogoń 47,7.

Organizacja b. dobra ,trybuny pełne.

Anglia zwycięża Belgię w zapaśnictwie 5:3

W międzynarodowym spotkaniu zapaśniczym, które zostało rozegrane w Londynie, amatorska reprezentacja Anglii pokonała Belgię w stosunku 5:3.

Nowa gwiazda sprinterska USA

Na czoło sprinterów amerykańskich wysunął się obecnie kalifornijczyk Patton, który w biegu na 100 y uzyskał czas 9,5 sek., zaś na 200 y czas 20.4, co odpowiada mniej więcej czasowi 20,3 na 200 m, a więc równa się rekordowi światowemu, ustanowionemu przez Owensa.

Lekkoatleci włoscy w formie

Na odbytych ostatnio w Genui zawodach lekkoatletycznych uzyskano kilka dobrych wyników. I tak: w rzucie dyskiem Tossi osiągnął odległość 49,94 m; w biegu na 5 tys. m pierwsze miejsce zajął Nocco w czasie 14.56,8.

W biegu na 110 m przez płotki zwyciężył Balestra w czasie 15,6, zaś w rzucie młotem pierwsze miejsce zajął Kaddia wynikiem 48,94 m.

Doskonały wynik pływacki

Anny Curtiss, jedna z najlepszych pływaczek amerykańskich, uzyskała na ostatnio odbytych mistrzostwach pływackich USA szereg doskonałych wyników. I tak w biegu na 100 y stylem dowolnym Amerykanka wyrównała rekord światowy, w biegu zaś na 440 y uzyskała Curtiss czas 5,07 y, ustalając nowy rekord światowy. Poprzedni rekord należał do Dunki Kveger i wynosił 5,11,5. „Po drodze" Curtiss poprawiła rekord amerykański na 200 y, uzyskując czas 2,45.

Poznań—Warszawa 10:6 w boksie

Rozegrany w dniu wczorajszym w Poznaniu międzyokręgowy mecz pięściarski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Poznania zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Poznania 10:6. Obie reprezentacje wystąpiły w osłabionych składach.

Legia (Warszawa)—KKS Poznań 3:1

W pierwszy dzień Zielonych Świąt bawiła w Poznaniu drużyna warszawska Legia, zwyciężając **tamtejszy KKS 3:1. Wynik do przerwy 1:1.**

Pełno radości i krzyku...
Głuchoniemi Kraków—Głuchoniemi Chorzów 3:1 (1:1)

Był to — zdaje się — pierwszy mecz w Krakowie, na którym zawodnicy nie tylko, że nie rozmawiali między sobą, ale i w stronę sędziego nie padały żadne okrzyki w rodzaju: panie sędzio, faul — ręka — ofside itp.

Oba zespoły, chorzowski i krakowski „namówiły się" (jak ? przyp. red.), aby w Krakowie urządzić taki pokazowy mecz piłkarski.

I dobrze zrobiły! Tym bowiem nieszczęśliwym i tak przez matkę-naturę upośledzonym chłopcom, należy (...) od życia coś więcej, anizeli samo tylko życie. Należy się im trochę radości i zabawy i to zabawy tak zdrowej, jaką jest piłka nożna, względnie gra w nią.

Trzeba było być na tym meczu i widzieć, jak ci chłopcy radowali się z samego tylko ubioru sportowego, jak ciekawie obserwowali — częściowo tylko zapełnione — trybuny, jacy byli dumni z tego, że na ten mecz przyszła nie tylko „ich" publiczność, ale i ta mówiąca, ta, która ich za strzelone bramki oklaskiwała.

Trzeba było widzieć, z jakimi rozpromienionymi twarzami i z pewnością, z sercami przepełnionymi radością wracali do szatni, po zwycięskim (dla jednych) meczu.

Zakłopotani, stali w szeregu po meczu i wezwani do wzniesienia „okrzyku" przez kapitana drużyny — wydali ze siebie jakiś gardłowy dźwięk, który miał być okrzykiem radości i podziękowania. Wzamian za to — chcąc uwidocznić swą wdzięczność, skłonili się w pas przed trybuną, która ich obdarzyła oklaskami — a których z pewnością nie słyszeli — ale na pewno widzieli.

Grano — jak umiano! Ale nie chodzi o to. Dobrze się stało, że niestrudzony kierownik sekcji piłkarskiej krakowskiej drużyny Głuchoniemych, Fedeczko — sam zaledwie coś niecoś mówiący, — zorganizował te zawody, które tym młodym chłopcom pozwalają na zdrowe wyżycie się na boisku, na upust nagromadzonej energii, której tyle posiadają Głuchoniemi.

Pozwólcie im grać i bawić się na zielonych boiskach!

Mecz sam był bardzo trudny do prowadzenia go. Były zawodnik Wieczystej, Ignaszewski, umiejący się porozumieć na migi, prowadził go ku zadowoleniu obu drużyn.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Malarz 2, z rzutów karnych oraz Świerkosz. Dla Chorzowa Neuman.

Wisła-Polonia 3:0 (2:0)
Wisła-JKS. 5:2 (3:1)

Jarosłow (tel. wł.) W ramach poświęcenia i otwarcia stadionu sportotwego w Jarosławiu pokonała krakowska Wisła w pierwszym dniu Zielonych Świąt Polonię z Przemyśla 3:0. Bramki zdobyli: **Cisowski, Gracz i Giergiel.**

W drugim dniu przeciwnikiem Wisły byli gospodarze: Jarosławski KS, którego pokonała Wisła 5:2, po ładnej i żywej grze. Bramki zdobyli: **Cisowski 2, Gracz 2 i Wapiennik 1.** Dla JKS-u Turczynowski i Streit.

Inne wyniki: Rzemieślniczy KS —JKS 2:4 (2:2). Polonia Przemyśl — Rzem. KS. (2:2).

W siatkówce JKS pokonał reprezentację szkół średnich 2:0 (15:9, 15.7).

Warszawa—Sztokholm w boksie

W dniu pierwszego czerwca br. odbędą się w warszawie interesujące zawody pięściarskie Sztokholm—Warszawa.

Wdrużynie szwedzkiej, która równoznaczna jest reprezentacji państwa wystąpi między innymi nowo kreowany mistrz Europy. Kreuker.

Spotkanie to zaszczycił swą obecnością prezydent Sztokholmu, którego ostatnie dary dla Warszawy wzbudziły głęboką wdzięczność wszystkich mieszkańców stolicy.

Organizatorzy spodziewają się rekordowej ilości widzów i przygotowują **bilety dla 7 tys. osób.**

Wisła—Nusle 4:4 (3:3)

Rywalizacja Cracovii i Wisły i w związku z nią pytanie „jak wyjdzie Wisła" z Nusle. ściągnęły na boisko Wisły **więcej widzów nawet** aniżeli na meczu z Cracovią, mimo iż Czesi po swoim pierwszym występie nie mieli nadzwyczajnej „prasy". Tych, którzy sądzili, że „silniejsza" Wisła rozprawi się gładko z przeciwnikiem, **spotkał gruby zawód — Wisła była bowiem bliska przegranej i dopiero ambitny zryw przy końcu zawodów, doprowadził do wyrównania** i... uratowania opinii. Po to **aby wygrać mecz nie wystarcza bowiem zagrać „porywająco" przez kilka minut!** Te pierwsze 5 minut, w których czerwoni prowadzili 2:0 „dobiły" Wisłę. „Mistrzowie" zaczęli **lekceważyć przeciwnika**, który tym razem **nie grał lecz walczył.** W zapale tej ostrej walki trafił się nawet czasami **brzydki faul** zwłaszcza wówczas, gdy Wisła zaczęła równie twardo i bezpardonowo walczyć o wynik. A można było tego wszystkiego uniknąć gdyby...

po pierwsze **nie lekceważono przeciwnika** — po drugie **pamiętano o kryciu** — po trzecie **nie kombinowano pod własną bramką** — i po czwarte **gdyby przy stanie 3:1 Giergiel strzelający już niemal w samej bramce nie bił w bramkarza „na siłę" lecz lekko obok niego splasował w róg. W ogóle ze skrzydłowymi Wisły to już całkiem źle się dzieje.** Pisałem już z okazji poprzedniego meczu, że jeśli na 16 bramek strzelonych przez atak ani jednej nie mają na swym sumieniu skrzydłowi, to przepraszam bardzo, ale **to kompromituje.** Obecnie niewiele można dodać do tak dosadnej krytyki, chyba to, że ci „starsi panowie" **robią wszystko aby bramki nie strzelić** a znów jako rutynowani zawodnicy, robią wszystko aby „wypaść" jak najlepiej. Stąd widzimy jak to niby pięknie centrują (kilka sekund wcześniej mieli już przygotowaną piłkę do strzału) lub też jak to „przechodzą" gładko przez przeciwników denerwując własnych partnerów a co zapalczywszych „kibiców" przyprawiając o „palpitację serca" gdyż **zamiast do bramki, ciągną raptem w kierunku chorągiewki kornerowej.**

Gdybym poprzednio nie zarzucił tyłom Wisły pewnego lekceważenia przeciwnika i nie pamiętania o elementarnych zasadach krycia to patrząc na grę skrzydłowych podjąłbym się „obrony" obrony. Przecież w chwili gdy za kilka sekund piłka powinna być na środku, aby Czesi zaczynali po goalu — nagle okazuje się, że **skrzydłowi zaprzepaścili już nie stuprocentową ale milionprocentową szansę i... nagle piłka jest już pod bramką Wisły.** — pomoc nie zdążyła się cofnąć i... o „nieszczęście" nie trudno. Cóż więc wtedy dziwnego, że mimo prowadzenia 2:0 i 3:1 wkońcu walczono o wyrównanie.

„Zaraza" złych zagrań zaczęta niesławnie od opisanych powyżej przykładów, szerzyła się w ogóle na tym meczu z zastraszającą siłą i nie ominęła zawodników tej klasy co **Flanek, Wapiennik II** itd. Szerzące się „zło" nie ominęło również sędziego **Chruścińskiego,** a zwłaszcza stosunku publiczności do niego; tym razem sędzia nie znalazł zrozumienia u widowni, zarzucającej mu m. in. tolerowanie ostrej gry gości.

Składy drużyn:

Wisła: Jurowicz — Filek II (Rupa), Flanek — Wapiennik I, Filek I, Wapiennik II — Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa (Artur), Cisowski.

Nusle: Szafranek — Lukez, (Vesely), Horak — Nowak, Paur, Pliva (Koubanek) — Bohanka, Capek, Mikez, Miller, Supp.

8 bramek na meczu międzynarodowym to dość spora porcja. **Gdyby atak Wisły zrealizował jednak wszystkie szanse mogło być już przed przerwą 8 bramek.**

W przeciągu 16 pierwszych minut zdobyto ich 4-ry a to w następującej kolejności: w **4-tej minucie Gracz,** w 5-tej minucie **Gracz,** w 8-mej minucie **Capek** i znów **Gracz** w 16-tej minucie. W 25-ej minucie miejsce Rupy w napadzie zajął **Artur** — Rupa przeszedł zaś do obrony na miejsce kontuzjonowanego Filka II. W międzyczasie goście zorientowali się, że **tyły Wisły są w tym dniu wyraźnie niedysponowane** i zwiększyli nacisk korzystając z nieobecności pomocy, zbytnio wysuniętej do przodu. W chwili zaś gdy Artur w pierwszym ataku swoim (26 min) zmarnował szansę a w następnej minucie Giergiel — jak to już powiedziano na wstępie — zawiódł niemal na linii bramkowej, doszli Czesi całkowicie do głosu i zdobyli drugą bramkę, w 35 minucie (Artur driblował w pobliżu własnego pola karnego) a na minutę przed przerwą zdobyli wyrównanie przez **Millera.**

Ten sam gracz po przerwie otrzymawszy „podanie" Flanka, zdobył czwartą bramkę dla Czechów. Na kilka minut przed tym wydawało się, że raczej Wisła rozstrzygnie mecz dla siebie: wystawiony przez Gracza **Kohut strzela jednak „bombę" w poprzeczkę,** a za kilka sekund potem **Artur z najbliższej odległości strzela obok słupka.** Wisła mając przegrany mecz 3:4 dąży za wszelką cenę do zmiany wyniku, Czesi zaś, zorientowawszy się, że najgroźniejszym jest Gracz, przydzielają mu „podwójną asystę" przy czym pomocnik czeski gra widocznie faul. Wyrównanie pada dopiero w 29-tej minucie: **Gracz otrzymuje podanie od Giergiela, mimo brutalnego „wejścia" przeciwnika, oddaje piłkę Kohutowi, który strzela bezapelacyjnie.** Kilka żywych ataków, z których groźniejsze są Wisły, nie przynoszą już zmiany wyniku tym bardziej, że **Czesi grają wybitnie na utrzymanie korzystnego dla nich rezultatu.**

(hs

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Krakowie

V. S. Brno—Cracovia 97:73

Dzięki pełnej inicjatywy, ruchliwej sekcji lekkoatletycznej K. S. Cracovia, zobaczyliśmy przez dwa dni w Krakowie doskonałe zawody z pierwszorzędnym przeciwnikiem, jakimi byli lekkoatleci V. S. B. (Vysokoszkolsky Sport Brno). Zawody te zgromadziły tak w sobotę 24, jak i w niedzielę 25 maja, tłumy publiczności, która szczelnie wypełniła trybuny stadionu miejskiego.

Czesi przyjechali w swym najsilniejszym składzie, a że wśród nich było kilku rekordzistów Czechosłowacji — nic dziwnego, że spotkanie z Cracovią rozstrzygnęli na swoją korzyść. Sekcja lekkoatletyczna Cracovii, chcąc wyrównać niejako pewne braki osobowe, zaprosiła do współudziału kilku naszych czołowych lekkoatletów jak Giеruttę, Adamczyka, oraz Rutkowskiego i Morończyka.

Startowali tylko Gierutto i Adamczyk, ostatni dwaj nie przyjechali.

Zawody zorganizowane były niezwykle sprawnie i co najważniejsze — nie nużyły ani na chwilę, gdyż o to starał się świetny speaker Oszast, który luki, między konkurencjami wypełniał humorem i żartami, jak również komplementami w stronę publiczności, za co znowu ta, darzyła go oklaskami.

Za jego dotychczasową 25-cio letnią pracę w klubie, jako doskonały lekkoatleta a obecnie działacz, prezes Cracovii Żur, wręczył mu upominek, zaś Czesi — wiązankę kwiatów.

Czesi, którzy przyjechali z doskonałym Davidem i Točnarem zdobyli przez tych dwuch tylko zawodników 40 pktów, dalsze 33 — zdobyli Habiš, Horak, Stefanof, Sedlacek, Pospišil, Kroupa i Taborsky.

Same zawody toczyły się w atmosferze niezwykle dżentelmeńskiej a studenci czescy, byli przeciwnikiem bardzo miłym i eleganckim, godząc się na wszelkie zmiany osobowe swych gospodarzy.

Zawody rozpoczęły się bardzo uroczyście, odegraniem obu hymnów państwowych i podniesieniem flag, oraz przemówieniami konsula honorowego Vesely'ego, prezesa Cracovii dyr. Żura oraz przedstawiciela gości red. Mahála.

Wyniki techniczne były następujące:

100 m: David (VSB) 10.7, 2) Pospišil (VSB) 11,2, 3) Puzio (Cr.) 11.6, 4) Wawrzkiewicz (Cr.).

200 m: David 22.1, 2) Piaskowy (Cr.) 23.2, 3) Kroupa (VSB) 23.6, 4) Wawrzkiewicz 24.2.

400 m: David 51.5, 2) Puzio (Cr.) 52 sek, 3) Piaskowy 52.3, 4) Hrdlicka (VSB) 53,6.

800 m: Habiš (VSB) 2.01.4, 2) Wideł (Cr.) 2.01.5, 3) Zoubek (VSB) 2.05.9, 4) Laska (Cr.) 2.12.2.

Wideł przegrał tylko wskutek spadających okularów oraz potknięcia się na 1 m przed taśmą.

1500 m: Wideł (Cr.) 4.16, 2) Horecky (VSB) 4,19.9, 3) Zacek (VSB) 4.21.5, 4) Laska (Cr.) 4.23.3.

5000 m: Vanek (VSB) 16.14.7, 2) Jastrzębski (Cr.) 16.22.1, 3) Sobol (VSB) 17.52.3, 4) Kowalski (Cr.) 19.41.5.

110 m płotki: Tosnar (VSB) 15,4, 2) Adamczyk (Cr.) 16.5, 3) Hrdlicka (VSB) 16.8, 4) Sekowski (Cr.).

400 m płotki: Tosnar 58.7, 2) Puzio (Cr.) 1.02, 3) Ustrohal (VSB) 1.04, 4) Sękowski (Cr.) 1.06.

sztafeta 4×100 m: (VSB) Pospišil, Tosnar, Kroupa David 44.4, 2) Cracovia Puzio, Piaskowy, Dudek, Wawrzkiewicz 45.9.

sztafeta olimpijska: VSB (400 m — Hrdlicka, 300 m — David, 200 m — Pospišil, 100 m — Kroupa) 2 min. 0.32.

2) Cracovia (Piaskowy — Puzio — Wawrzkiewicz — Adamczyk) 2 min. 05.

skok w dal: Adamczyk (Cr.) 6 m 87 cm, 2) Pospišil (VSB) 6 m 33 i pó cm, 3) Taborsky (VSB) 5 m 86 i pół cm, 4) Czapkiewicz (Cr.) 5 m 50 cm.

skok w zwyż: Horak (VSB) 1 m 75 cm, 2), 3) Adamczyk (Cr.), Gotwadl (VSB) po 1 m 75 cm 4) Dręglewicz (Cr.) 1 m 70 cm.

tyczka: Stefanof (VSB) 3 m 50 cm, 2) Havlik (VSB) 3 m 50 cm, 3) Adamczyk (Cr.) 3 m, 4) Gierutto (Cr.) 2 m 80 cm.

kula: 1), 2) Gierutto (Cr.) i Sedlaczek (VSB) po 14 m 02 cm, 3) Słowik (Cr.) 12.64, 4) Taborsky (VSB) 11.97.

dysk: Sedlaczek (VSB) 45 m 09 cm, 2) Gierutto (Cr.) 44 m 20 cm, 3) Słowik (Cr.) 39.53, 4) Velecky (VSB) 33.76.

oszczep: Gierutto (Cr.) 53 m, 2) Taborsky (VSB) 45.26, 3) Słowik (Cr.) 44.31, 4) Anton (VSB) 42.04.

Ogólna punktacja: 1) **Vysokoskolsky Sport Brno 97 punktów, 2) Cracovia 73 punkty.**

Po zawodach obie drużyny ustawiły się przed trybunami, gdzie przemówił do nich prezes KOZLA dr Moroz, dziękując im za doskonałe wyniki, po czym nastąpiło opuszczenie obu flag a opuszczające stadion drużyny, licznie zebrana publiczność nagrodziła zasłużonymi oklaskami.

(Z. Chr.)

Nadzieje Brytyjczyków na laur olimpijski

Wielka Brytania znalazła człowieka, który ma wszelkie możliwości wygrania biegu maratońskiego na najbliższej Olimpiadzie.

Jest nim Jack Holden z klubu Tipton Hariers w hrabstwie Midlands.

Holden nie jest już pierwszej młodości, bo liczy już 40 lat życia, lecz zdaniem wybitnych fachowców — te właśnie lata oraz wybitny talent, dają siły potrzebne długodystansowcowi w tak wyczerpujących biegach.

Poza nim posiadają Anglicy jeszcze 2 doskonałych długodystansowców, a to Anglika Squire Yarrow oraz Szkota Mc Leod Wright, którzy — poza Holdenem — wezmą udział w biegu maratońskim na Olimpiadzie w Londynie.

Jack Holden wierzy w to, że zwycięży na Olimpiadzie i pobije, lub conajmniej wyrówna dotychczasowy rekord olimpijski na tym dystansie, **2 godziny 2 9min. 19,2 sek.,** ustanowiony przez Japończyka K. Son w roku 1936 w Berlinie.

Ostatnio Holden uzyskał bardzo dobry czas na tym dystansie, mając czas 2 godz. 36 min. i 39.4 sek. — w warunkach najgorszych, wśród deszczu i wichury.

Znany angielski sędzia lekkoatletyczny, Ken Bailey, wyraził się o Jacku Holdenie, — że jest on najlepszym maratończykiem, jakiego Wielka Brytania kiedykolwiek miała. Powiedział on o nim i jego rekordowym biegu na 30 mil, co następuje:

„...obserwowałem go w czasie jego biegu, który ostatnio wygrał — od samego początku do końca — i twierdzę, że na Olimpiadzie wygra on każdy bieg ponad 3 mile!

Jestem przekonany, że Holden wygrał by angielski maraton w roku 1946, gdyby był w nim startował, oraz że byłby mistrzem Europy, gdyby brał udział w zawodach o mistrzostwo Europy w Oslo w sierpniu 1946.

Holden, który wygrał 3 razy narodowy bieg na przełaj, a międzynarodowy 4 razy, — przepędził zasłużony wypoczynek na wsi po ciężkim sezonie, nie chcąc uczestniczyć w żadnych większych zawodach. Dotychczas jeszcze nigdy Wielka Brytania nie miała olimpijskiego zwycięzcy w maratonie. Wierzę, że będzie nim Jack Holden w roku 1948.

Czy nadzieje Brytyjczyków spełnią się — dowiemy się dopiero w roku przyszłym, kiedy odbędzie się, pierwsza po wojnie, olimpiada w Londynie.

O tytuł tenisowego mistrza ZSRR

W Moskwie zakończony został niedawno temu, turniej o mistrzostwo ZSRR na krytych halach. **W turnieju wzięli udział najlepsi tenisiści sowieccy.**

W półfinale panów, niezwykle zajmującym było spotkanie Nowikowa z Moskwy z Geimanem, który ostatnio jest w doskonałej formie. Początkowo przewagę miał były mistrz Nowikow, który wygrał pierwszego seta 6:2, potem jednak Geiman rozegrał się na dobre, chodził często do siatki i wygrał następne dwa sety 6:4, 6:2. Po przerwie, rostrzygający set trwał... trzy godziny. Obaj zawodnicy mieli po kilka mecz-balli. Geiman był wytrzymalszy i wygrał spotkanie 14:12 i wszedł do finału, gdzie spotkał się z Ozerowem, który znów pobił Negrebeckiego z Leningradu.

Spotkanie dwu najlepszych tenisistów sowieckich wywołało wielkie zainteresowanie. Obaj zawodnicy spotykali się już często i znali dobrze jeden drugiego. Pokazali grę wysokiej klasy.

Serwis z obu stron był nie tylko bardzo silny, ale i dokładny. Lepszą technikę wykazał **zdobywca tytułu mistrzowskiego Ozerow,** który zwyciężył w pięciu setach.

Zwyciężył także w obu deblach. Wespół z Zikmundem, zwyciężył parę Korbut-Negrebecki, a w grze mieszanej pokonał wespół z Kalmykową parę Nalimowa-Negrebecki

We finale pań zwycięstwo i tytuł mistrzyni ZSRR zdobyła **Bieloneńko** z **Moskwy** po raz trzeci.

Ich mecz...

Spotkaliśmy się w cukierni, — trzech starych „repów" piłkarskich: dr S., inż. Z. i ja.

Rozmawialiśmy o tym i owym lecz wkrótce rozmowa zeszła na aktualne sprawy sportowe.

— Czytałeś — zaczął dr S. — apelują do nas, abyśmy zagrali przedmecz na jubileuszu KOZPN-u.

— Owszem, czytałem — no i trzeba by zagrać. Będzie grał Henek R., zagrasz ty, Zulu, będzie i Jasiu R. zagra na pewno Witold. Powinniśmy nie tylko zagrać, ale jeszcze nawet pokazać klasę!

— No dobrze, to będzie skład drużyny polskiej. Aktóż będzie grał przeciwko nam w drużynie Krakowa? — pyta inż. Z.

— Nie miej obawy staruszku — zagrają tacy, że będziesz się musiał dobrze napocić, aby im sprostać — odparłem.

Kotlarczycy, Wilczkiewicz, Zastawniacy, Kaczor, Malczyk I i II, Kuba, Węglowski, Adamek i cała plejada innych. Mają w czym wybierać!

Owszem, owszem — nazwiska nawet niezłe, czy tylko wytrzymają i czy my także wytrzymamy?

— No widzisz Stasiu — przecież nie będziemy grali całych 90 minut, tylko 2×20, — ot, jak na starszych panów przystało. Nieco w tempie zwolnionym ale zato dokładnie do nóżki. Tak jak to dawniej było w naszym zwyczaju.

— Hm, dawniej!...

— Pamiętasz, jak to dawniej było?

Przenieśliśmy się myślami do tych dawnych lat. Na chwilę zamilkliśmy wszyscy i przenieśliśmy się na boiska nasze w owe czasy, kiedy liczyliśmy po 23 czy 26 lat, — kiedy byliśmy „w formie" i grywalimy wielkie mecze...

Dziesięć tysięcy widzów... Wisła—Cracovia! Atak na bramkę Wisły. „Wielka trójka" biało-czerwonych: Kogut, Kałuża, Kotapka... z drugiej strony Wisła ze swą trójką: Kowalski, Reyman, Czulak... atak za atakiem, — szybki, pomysłowy. Celne podania trafiają do współpartnerów. Piękne centry Danza i „bomby" Henka Reymana... Koronkowa praca trójki Cracovii, doskonała pomoc Synowiec, Cikowski, Styczeń pcha swój atak naprzód. Świetni bramkarze Popiel i Wiśniewski bronią swych świątyń...

Zachwyt widzów ogromny... oklaski zwolenników. Piękna gra, ambicja, zapał i poświęcenie. Dla klubu, dla jego barw... dla miłości sportu piłkarskiego...

— Hm..., tak! — grało się! A nawet dobrze się grało. Kto wie czy nie lepiej jak dzisiaj — pada zdanie.

— Tak, tak! No, ale widzicie — dawniej, graliśmy raz tylko na tydzień, a w całym roku może 20—30 razy. Dzisiaj jednakże za dużo ich przemęczają. Nie uważacie?

— Grają w niedzielę, we wtorek, w piątek, znowu w niedzielę — a w międzyczasie muszą jeszcze jeździć z Krakowa do Warszawy czy Łodzi i z powrotem.

— Przecież to nie zawodowcy — dorzuca oburzony dr S.!

— Oczywiście, że nie — ale zmusza ich do tego związek.

— Widzisz — tłumaczy drugi — wyższa racja stanu, obowiązek sąsiedzki. Przyjechali Słowacy, przyjaźń, stosunki itd.

— No tak — ale ludzie to nie maszyny, które wystarcza tylko naoliwć ii dalej puścić w ruch. Mają i oni swoje obowiązki, rodziny, życie prywatne, tak jak myśmy je mieli i mamy.

— Toteż dlatego właśnie, może dzisiaj ta gra nie wychodzi tak dobrze, jak by to było, gdyby nie byli oni tak przeciążeni tyloma meczami.

— Kocham piłkę i grałem w nią kilkanaście lat, ale — dajcie mi spokój, gdyby mi dawniej nakazali grać 3, 4 razy w tygodniu, to nie zgodziłbym się za nic na świecie — dodaje oburzony inż Z.

— Nie przesadzaj chłopie, nie przesadzaj! Kazali ci grać 3 razy w tygodniu i grałeś jak anioł.

— Gdzie? Kiedy? Kto mi kazał?

— Jakto kto? — A nie graliśmy to za granicą? Trzy mecze w tygodniu i dość ciężkie.

— Zgadza się! Za granicą! I... widzisz — tu jest maleńka różnica. To był wyjazd klubowy, grało się dla klubu, będąc niejako na wycieczce. Nie oczekiwały cię żadne spotkania o mistrzostwo, nerwy wówczas miałeś spokojne. Nie obawiałeś się, że w razie przegranej stracisz 2 punkty mistrzowskie i obniżysz się w tabeli ligowej. Najwyżej — nie wygrałeś! A dziś? Boisz się każdego spotkania o mistrzostwo, bo jesteś przemęczony tyloma meczami — zresztą nie dla klubu. Widzisz, — klub rozumie zawodnika i wie, że nie należy go przemęczać, bo w końcu... ustanie!

— A związek, czy też — nazwijmy to władze sportowe?

Rozumiem dobrze. Konieczna potrzeba — nieoczekiwane spotkanie z zaprzyjaźnionym krajem. Kontakty zagraniczne — wszystko to rozumiem. Ale — do diabła — przecież można w takim razie przesunąć najbliższe spotkania o mistrzostwo; tych klubów, których zawodnicy najczęściej zmuszani są brać udział w tych tak zwanych reprezentacjach Wschodu czy Zachodu!

— Czy ty wiesz że bawiący tu niedawno zespół węgierski — ze zdziwieniem przyjął to do wiadomości, że nasi muszą grać w dnie powszednie dla związku? U nich za granicą, taka rzecz spotkała by sie z ostrą krytyką w całej prasie.

— A tu widzisz, u nas — straszą ich jeszcze, że ich za ewentualną absencję, ukarają!

— No tak, rozumiem dobrze — ale widzisz, to jeszcze nie racja, że nasi chłopcy dzisiejsi, grają jednak nie tak, jakeśmy to dawniej potrafili.

— Hm... pewnie, — może i masz rację! Dawniej...

— Pamiętasz Stasiu w Sztokholmie! Graliśmy i ładnie i skutecznie. A pamiętasz ten entuzjazm tłumów na trybunie... Te brawa, te okrzyki pod naszym adresem i ten doping!

— Jakże nie mam pamiętać, kiedy był to mój najlepszy mecz. Grało się dobrze i wiesz co?... Zdaje się, że jeszcze bym tak zagrać potrafił!

— Brawo Stasiu! To wiesz co, zagrasz właśnie tak na przedmeczu KOZPN.

— Ty, — obok ciebie Zulu i Edek E.

Przed wami, będzie atak złożony z takich repów, jak: Henek R., Kuba, Balcer, Kisieliński i może Czulak lub Ciszewski. Mam nadzieję, że potrafimy te kilkanaście minut jeszcze zagrać tak, jak to dawniej graliśmy!

— Tak — i wiesz co — dodaje dr S., pociąga mnie ten mecz, bo przypomnimy sobie te dawne dobre czasy... tą całą naszą miłą paczkę, którą z pewnością jeszcze dzisiaj publiczność dobrze pamięta. Zagramy dla niej i dla tych ludzi, którzy nie zrażeni trudnościami — dalej pracują w związkach sportowych i pielęgnują tradycje najsilniejszego ośrodka piłkarskiego, jakim jest Kraków.

— A któż będzie grał w jedenastce Krakowa?

— O, tych to nawet jest za wiele! Wyobraź sobie, że telefon od samego rana dzwoni i chętni zgłaszają się bez przerwy. Zgłaszają się obaj Zastawniacy, Bill, mgr Jesionka, Wilczkiewicz, Seichter, Węgłowski, Wójcik — a jak mi tu zgłaszają nawet Alfus z Katowic ma przyjechać, a kto wie, czy nie przyjedzie Mielech i Synowiec, a nawet Wacek Kuchar, który przecież raz grał w reprezentacji Krakowa w Konstantynopolu.

— Pewnie i Martyna zagra, bo widziałem go w Krakowie?

— Martyna? Nie, — Martyna zagra w drużynie Polski, boć to — aczkolwiek krakowski piłkarz, ale za szybko przeniół się do Warszawy, gdzie dopiero zabłysnął w całej swej „okrągłej krasie" grając w reprezentacji Polski. Jego kariera krakowska była dość krótka, choć zdaje się — grał w drużynie Krakowa.

— A kiedyż zaczynamy trening?

— Racja, — treningi musimy rozpocząć już! Bo to i mało czasu i te „stare" kości, jak na treningu naciągną się, to trzeba będzie i kilku dni, aby znowu się „zeszły do kupy" — dorzuca z uśmiechem inż. Z.

— No więc w takim razie od jutra zaczynamy! Dobrze, tylko gdzie?

— Każdy w swoim klubie — ty u siebie we Wiśle, ja w Cracovii, a reszta tam, gdzie się „urodziła" - załatwiam sprawę z miejsca. Tylko — panowie — zabieramy się do rzeczy poważnie tak jak to na nas starych zawodników przystało. Pamiętajcie — stara gwardia! Patrzeć będzie na nas kilkanaście tysięcy naszych dawnych zwolenników, którzy pamiętają nasze naj-

Kto spadnie?

Nadal niema roztrzygnięcia

Cernik przegrał wygrany mecz po... 6-ściu meczballach

Praga, 20 maja. Po 22-ch kołach czeskiej ligi piłkarskiej, sytuacja zwłaszcza u dołu tabeli **jest nadal niewyjaśniona**. Jedno jest pewne: **Liben jest już oddawna „stracony"**, podobnie jak Victoria Žižkov. Który zaś zespół z 3-ch pozostałych, a to: ASO, Židenice i Bata-(Žlin) zdoła się uratować, rozstrzygną dopiero dalsze spotkania. Židenice zyskały wprawdzie ostatnio 1 punkt w Sleskiej Ostrawie, lecz **jest to za mało i stanowi tylko nadzieję** na utrzymanie się w I-szej klasie piłkarstwa czeskiego. ASO przegrało z Bohemians na własnym boisku, podobnie, jak Bata ze Spartą.

W ostatnią niedzielę mistrzostw aż **4 drużyny potrafiły wygrać na cudzych boiskach.**

Wyniki były następujące:

SLAVIA—ZILINA 3:0 (1:0).

Bramki dla Slavii zdobyli: **Pajkrt, Velk i Bican.**

SLESKA OSTRAWA—ŽIDENICE 1:1 (1:1).

Bramki zdobyli: **Krizak** dla Sleskiej Ostrawy, **Sobotka** dla Židenic.

SPARTA—BATA 5:2 (2:0).

Bramki dla Sparty zdobyli: **Kokstein** (2), **Smatlik, Ceip, Hronek,** dla Baty: **Tichy, Hoenig.**

JEDNOTA—VICTORIIA (Pilzno) 2:1 (1:0).

Bramki dla Jednoty **Turek** 2, dla Victorii **Samberger.**

BRATISLAVA—LIBEN 4:0 (2:0).

Bramki: **Arpas 2, Simańsky i Kubala.**

KLADNO—VICTORIA ŽIŽKOV 3:1 (1:1).

Bramki dla Kladna: **Boskov, Moestl, Mrazek** — dla Victorii Žižkov **Kvapil.**

BOHEMIANS—ASO 4:1 (2:1).

Bramki: **Planicky, Liska, Golob** — dla ASO **Slany.**

Ogólnie o tych meczach można powiedzieć, że **najlepszą formę wykazały oba kluby praskie: SLAVIA** i **SPARTA** i że nowopozyskany bramkarz Liben (dawny bramkarz Sparty) **Dawid** uchronił na meczu z Bratislavą drużynę Liben od dwucyfrowej porażki.

Bardzo dobrze grał w Kladnie Bułgar **Boskov** (znany dobrze z występów Sofii w Polsce — przyp. red.) i **Sterbak** (również znany w Polsce z występów Słowacji), obrońca Ziliny grał bardzo brutalnie i tylko pobłażliwości sędziego zawdzięcza, że nie został wykluczony z boiska.

Tabela w chwili obecnej przedstawia się następująco:

1. Slavia	22	36	85:44
2. Sparta	21	29	77:28
3. Kladno	22	27	54:27
4. Bratislava	22	24	67:39
5. Victoria Pilzno	21	23	52:62
6. Bohemians	21	22	61:49
7. Jednota	21	22	54:51
8. Žilina	21	22	48:46
9. Sl. Ostrawa	21	21	54:45
10. Bata	21	19	55:55
11. A. S. O.	22	19	39:51
12. Židenice	21	18	56:61
13. Victoria Žižkov	21	10	37:77
14. Liben	21	6	18:90

Zwolennicy białego sportu przeżyli tym razem inną wielką sensację:

MECZ O PUCHAR CZECHOSŁOWACJA—JUGOSŁAWIA

Jak wiadomo, Czechosłowacja wygrała to spotkanie 4:1, kwalifikując się do dalszej rundy przeciw Nowej Zelandii; jedyny punkt dla Szwajcarów zdobył **Spitzer** w meczu przeciw Cernikowi. **O tej grze trzeba jednak napisać kilka słów.**

A więc: **zapełnione korty i młody, jasnowłosy** Szwajcar Spitzer, **wygrawszy jednego seta 6:2, przegrywa 2 następne 4:6 i 0:6.** W secie **4-tym prowadzi Cernik 1:5.**

Tysiące widzów oddycha z ulgą, — jakiś zażywny jegomość w pierwszym rzędzie mówi spokojnie **„no, już gotowe".**

Tymczasem... Coś dziwnego dzieje się na korcie: **„stracony" Szwajcar nagle budzi się jak gdyby z letargu i zaczyna grać jak maszyna i za chwilę 5:2.** Zawodnicy zmieniają pola i widzimy, jak Karol Koželuch i Cejnar radzą coś Cernikowi. Wydaje się, że rady te skutkują, bo Cernik po 3-ch krótkich piłkach **prowadzi 40:0.** Jest już jasne, że zwycięży; — **lecz cóż to znowu?** 3 meczballe lądują w siatce, — jest równowaga, — za chwilę przewaga Szwajcara i wreszcie **5:3.**

Temperatura na widowni rośnie; **poniektóry sangwinik chwyta się za głowę. melancholik wzdycha, choleryk przeklina, a flegmatyk patrzy** nadal na kort.

W tej chwili przejeżdża pociąg koło kortów, jakiś ciekawy sportowiec pyta głośno z okna:

„No? jak idzie naszym?". Odpowiadają chóralnie: **„SZKODA GADAĆ".**

Spitzer głęboko oddycha.

Czy uda mu się odwrócić następne meczballe przy stanie 5:3? — to pytanie.

Spitzer wygrywa jednak tego gema, prowadząc przez cały czas 5:4.

W 10-tym gemie po równowadze **prowadzi Cernik 40:30 i ma 6-ty meczball. Ta jedyna piłka ma decydować o losach całego meczu;** — jest już zaserwowana — **i co się dzieje? Cernik ma jakieś ołowiane nogi; nie idzie do siatki, aby skończyć łatwo piłkę, lecz czeka w głębi kortu. Rezultat? Szwajcar kończy bezapelacyjnie piłkę i wyrównuje, by ostatnie wygrać w 4-tym secie 7:5.**

Następny set musi rozstrzygnąć; prowadzi w nim Cernik 1:0, 2:0, wreszcie 2:1, lecz to jest już wszystko, na co stać Czecha; **odtąd Szwajcar owłada w zupełności kortem i wygrywa decydującego seta, wygrywając cały mecz i zdobywając jedyny punkt dla Szwajcarii.**

To nie jest wcale żadna hańba przegrać w spotkaniu sportowym... **lecz stracić 6 meczballów, to rzadko się zdarza.**

Schodzących z kortów oklaskuje widownia, większe jednak brawa dostają się Szwajcarowi, który po tym „dwugodzinnym maratonie" udaje się do szatni; **za nim pomału wlecze się Cernik, od czasu do czasu kręcąc głową.**

O. A. S.

---

lepsze czasy. Nie chciałbym, aby nas krytykowano ujemnie. Bo pobłażliwie będą krytykować na pewno!

— Jakąż taktykę zastosujemy, — to znaczy, jakim systemem będziemy grali? — rzuca pytanie dr S. Czy będziemy grali tym modnym systemem „WM", czy też naszym starym „w dziadka"?

— Oczywiście, że naszym starym. Od nogi do nogi, krótko i dokładnie — całym chórem odpowiada reszta. Tak, jak nas dawniej uczono, tak, jak nas uczył Koželuch, czy Szlosser, czy też Lustgarten. Od czasu do czasu możemy przerzucić na skrzydła tak, jak uczył nas Kimpton — jednym słowem, zastosujemy „starą szkołę", która zdaje się nie miała sobie równej.

— Pamiętasz Stasiu — rzucam w międzyczasie — tych naszych starych kibiców, co to na każdy nasz trening przychodzili i nie opuścili żadnego? Tych Popielaków, Grabskich, Janotów, Morawskich?... Ci z pewnością będą na naszym meczu i z pewnością będą mieli łezkę w oku, kiedy ujrzą tych „swoich" dawnych zawodników. Bo musicie przyznać mi rację, że słusznie nazywali nas „swoimi"!

— Oczywista, że ich pamiętamy! Dla nich też będziemy grali; pokażemy im, że jeszcze w nas zostało trochę umiejętności i „sztuki" piłkarskiej.

— No, więc chłopy — do roboty. Zaczynamy od razu! Od dzisiaj intensywny trening. Tylko nie rozchorować mi się po nim. Rozpoczynać stopniowo, w miarę, bez przesady i z uwagą na zdrowie oraz na wasz „wiek" — dorzuca lekarską uwagę dr. S.

— Musimy godnie reprezentować „nasze" dawne czasy!

Taką to rozmowę przeprowadzili dawni najlepsi piłkarze Krakowa i Polski między sobą. I czy myślicie, że nie zagrają dobrze? Zagrają z pewnością. Cieszą się już zgóry na ten „ich" mecz. Może nie starczy im sił do wielkich wysiłków, ale starczy im z pewnością na dokładne zagrania i pokazania pewnej klasy.

To będzie z pewnością ładny i dobry mecz starej gwardii. *(Zet)*

„Taniec milionów" na finale francuskiego pucharu

Roubaix mistrzem ligi. Kto awansuje?

Rekord widzów wynoszący dotąd we „wpłacie gotówkowej" 4,560.000 franków został obecnie pobity na finale francuskiego pucharu, w którym zmierzyły się Lille i Racing (Strassburg). **Lille już po raz 3-ci znalazło się w finale francuskiego pucharu.** W 1945 r. doznało porażki od paryskiego Racingu, w zeszłym roku wygrało w finale z Red Star'em (Paryż), a w tym roku pokonało **Racing ze Strassburga 2:0.** Jeśli dodamy do tego, że w roku ubiegłym Lille **osiągnęło podwójny sukces wygrywając puchar i zdobywając mistrzostwo ligi francuskiej,** to wtedy stwierdzić trzeba bezspornie, że **Lille jest jednym z najlepszych zespołów francuskich.** W jego składzie, który na finałowym meczu przedstawiał się następująco:

Germain; Jędrzejak, Somemrling; Bigot, Préto, Carre, Lechante — gra dwóch piłkarzy polskiego pochodzenia.

Skład Strasburga był następujący: Legermuller; Pasqual, Braun; Heine, Matteo, Lang; Häckl, Heisserer, Woehl, Vanags, Rolland.

Już pierwsza minuta meczu dała wynik, a w pewnej mierze i rozstrzygnięcie:

Zanim zdążył usiąść w loży honorowej prezydent Auriol, któremu mała córeczka internacjonała Heisserera (Heisserer ma 3 córki i ciągle czeka... na syna), przypięła kokardkę „uczestnika zawodów" — już okrzyk: „siedzi" targnął powietrzem.

Istotnie po 45 sekundach gry, piłka siedziała w siatce Legermüllera, a posłał ją tam Vandooven, strzelając mistrzowsko rzut wolny. Z kolei reprezentanci północy (Lille) przeżywali ciężkie chwile. Häckl i Rolland zjawiali się zbyt często w okolicach bramki Lille, lecz tu kończyły się ich „umiejętności". Wreszcie... „sam" Heisserer jest przy piłce: sytuacja jest taka, że o ratunku nie ma mowy. Internacjonał strzela z jakichś 26 metrów, lecz w tym momencie Bigot, jakimś ostatnim wysiłkiem rozpaczy nadstawia koniec swojego buta i... piłka idzie na korner.

Strasbourgczycy są speszeni. Utrzymują oni jeszcze długo grę otwartą, lecz kiedy po przerwie pada druga bramka ze strzału Carre'go, a poprzedni celny strzał Vanagsa (Łotysz, — lepszy koszykarz, niż piłkarz) nie znajduje „aprobaty" u sędziego (spalony) — załamują się wyraźnie, zwłaszcza z linii napadu. Na nic zdają się piękne wyczyny „czarodzieja piłki nożnej", **Mateo,** na nic dzielna postawa obrony — atak jest wyraźnie speszony, a nawet „wielki" **Heisserer** „traci głowę". Zwycięzcą zostaje Lille, w którego szeregach **Bigot** i **Barrate** są najlepszymi.

W 2 dni po finałowym meczu o puchar, **obaj finaliści przegrali swoje spotkania mistrzowskie.** Lille uległ Racingowi (Paryż), który zajmował dotąd 15-tą lokatę tabeli 0:1, a **Strasbourg w tym samym stosunku przegrał z Bordeaux, który** znajduje się aż na 16-tym miejscu. Bezpośrednio po tym obaj przegrani **wnieśli protest,** że nie są w stanie rozgrywać ciężkich zawodów mistrzowskich w dwa dni po finale pucharu, co istotnie jest słuszne.

2-gi w tabeli dotychczas **Reims przegrał z Marsylią 2:3,** mimo to jednak utrzymał swoją pozycję.

W sobotę rozegrano przedostatnie koło mistrzostw Francji; **Roubaix zwyciężając Cannes (9-ty w tabeli) 1:0 zdobył już definitywnie tytuł mistrza Francji.** Jedyną bramkę zdobył **Strican** w 12-tej minucie gry.

Viceleader mistrzostw **Reims,** pokonał u siebie Racing (Paryż) 2:1, zdobywając bramki przez **Sinibaldi'ego i Flamiona,** podczas gdy dla pokonanych strzelcem jedynej bramki był środkowy napastnik **Bongiorni.**

Stade Francais wygrał także 2:1 ze Strasbourgiem, a wszystkie 3 bramki strzelone zostały **między 6-tą a 8-mą minutą drugiej połowy.** Stade Francais jest najlepszym klubem paryskim; jego zawodnicy **Ben Barek** i **Grillon** wsławieni są do reprezentacji Francji przeciw Holandii. Paryżanie pozyskali nowego środkowego **napastnika** w osobie **Duńczyka, Sörensena.** Debiutował on już na meczu przeciw **F. V. Saarbrücken, wygranym przez Stade Francais 2:1.**

Zeszłoroczny mistrz i tegoroczny zdobywca pucharu, **Lille, zadowolić musi się 3-cim miejscem** w tabeli, które zdobył, pokonując w przedostatniej rundzie mistrzostw **Rennes 2:0.** Bramki zdobył **Tempkowski i Carré.**

Tabela pierwszych 5-ciu miejsc w I-szej Lidze Francuskiej przedstawia się obecnie następująco:

Roubaix	**37**	**51**	**70:49**
Reims	37	49	72:39
Lille	37	47	88:49
Strasbourg	36	45	68:47
Stade Francais	37	44	70:58

W 2-giej Lidze mistrzostwo zdobył **Sochaux** mimo, że w ostatnich 2-ch meczach stracił 4 punkty, przegrywając **z Lyonem 0:4** i z **Ales 2:0.**

Kto będzie drugim „awansującym" do pierwszej Ligi w tej chwili **jeszcze trudno rozstrzygnąć.** Najwięcej szans ma **Ales,** choć **Lyon, Angers i Valenciennes** mogą jeszcze wyminąć na finiszu viceleadera tabeli 2-giej Ligi w obecnej chwili.

Sytuację w 2-giej Lidze odzwierciedli poniższy układ 5-ciu pierwszych miejsc:

Sochaux	37	54	119:58
Ales	38	52	99:63
Lyon	38	51	75:36
Angers	38	51	89:47
Valenciennes	38	49	61:41

dr J. N.

Niepokonane „squadra azurra"

(Korespondencja własna z Włoch)

Pisałem niedawno o wielkim meczu Włochy—Szwajcaria. W kilka dni później, wybrana 11-ka włoska osiągnęła następny sukces, zwyciężając w Turynie świetny zespół Węgrów 3:2 i w ten sposób nie przerywając pasma zwycięstw w dobie powojennej. Jak wiadomo bowiem po pierwszym meczu nierozegranym (4:4) w listopadzie 1945 roku ze Szwajcarią, na początku ub. roku, **pokonali Włosi Austrię 3:2,** a w tym roku wygrali oba dotychczasowe spotkania **ze Szwajcarią i Węgrami.**

Pod nieobecność **Paroli,** który grał w reprezentacji Kontynentu w Glasgowie, pozycję środkowego napastnika zajął **Rigamonti** z F. C. Torino tak, że **w drużynie włoskiej poza jedynym bramkarzem** Sentimentim IV **cały pozostały zespół był z jednego klubu, a mianowicie F. C. Torino** (leader tabeli włoskiej).

Skład więc był następujący:

Sentimenti IV (Juventus); **Ballarin, Marosso; Grezar, Rigamonti, Castigliano; Menti, Loik, Gabetto, Mazzola, Ferraris** (wszyscy z FC Torino).

Skład Węgrów: Toth (Ujpesti), **Rudas** (FTC), **Balogh, Nagymarosi, Szücs** (z Ujpesti), **Lakat** (FTC), **Egresi, Szusza, Zsengeller** (z Ujpesti), **Puskas** (Kispesti), **Patkalo (Ujpesti).**

Sędzia **Wartburg** (Szwajcaria).

Do przerwy gra była wyrównana i bardzo żywa; w tym okresie **Gabetto wspaniałym strzałem zdobył prowadzenie dla drużyny włoskiej** i wynik ten utrzymał się do przerwy. Zaraz po zmianie stron świetną centrę Egresi'ego **przejął** na głowę **Puskas** i zdobył **wyrównanie.** Ta bramka wyraźnie „podrażniła" Włochów; trójka środkowa **Loik-Gabetto-Mazzola** zaczęła teraz grać „trójkątem": krótkie dokładne podania i wystawienie w uliczkę czyniły wiele zamieszania w defenzywie Węgrów. **Na skutek nie trzeba było długo czekać.** Po jednym z takich **kombinacyj Gabetto** po raz drugi zmusza Totha do kapitulacji. Węgrzy „odgryzają" się bramką zdobytą z karnego (za rękę Ballarina), który egzekwuje **Puskas. 80 sekund tylko trzeba było czekać** na **rozstrzygnięcie.** Kombinacja: Mazzola-Castigliano-Loik, kończy się wspaniałym strzałem prawego łącznika (Loik), wobec którego Toth jest bezradny. **Włosi prowadzą 3:2 i nie dadzą już sobie wydrzeć zwycięstwa.**

W. Z.

Tak się strzela...

Stojaspal zdobywa wszystkie 5 bramek

Wiedeń. 14. maja. Mistrzostwa piłkarskie Austrii biegną dalej. Tych kilkadziesiąt tysięcy widzów, którzy byli świadkami 5-ciu meczów mistrzowskich, pytało się siebie wzajem nie o to, gdzie się podziała klasa gry piłkarzy wiedeńskich, lecz **gdzie się podzieli dawni świetni strzelcy?** Bo jeśli na meczu dwóch czołowych klubów: **Admiry i Sportclubu czekano — bezskutecznie — całe 90 minut na jedną choćby bramkę to już jest bardzo źle!** Honor „strzelców" uratował środkowy Austrii **Stojaspal, który na meczu wygranym przez Austrię 5:0 strzelił wszystkie 5 bramek i wszystkie w drugiej połowie gry.** Inna rzecz, że Hochstädt nie należy do „tęgich" przeciwników (patrz tabela) i b. dobry Zimmerman w bramce oraz „stary" Sesta w obronie nie mogli utrzymać napadu Austrii, gdzie oprócz Stojaspala wyróżnił się prawy łącznik **Huber.** Jak on „wykołował" Sestę przy 2-giej bramce i podał nieobstawionemu Stojaspalowi. Ten „zrewanżował się" mu za chwilę, ale strzał łącznika obronił znakomicie Zimmerman.

Inne wyniki były następujące:

WACKER — VIENNA 3:0 (1:0)

Bramki: Strobl, Wagner, Hahman. Dzięki temu zwycięstwu wyprzedził Wacker Viennę i wobec zmniejszonej ilości rozegranych meczów ma najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa.

SPORTKLUB — ADMIRA 0:0 (0:0)

F. C. WIEN — F. A. C. 3:0 (2:0)

Bramki: Kratzl. Riegler II. Richter — F. A. C. Kerbach.

W. A. C. — Pocztowcy 5:2 (1:1)

Bramki: Kandler 2 (jedna z karnego). Pogatsch, Stark, Vogl I. — dla Pocztowców: Donhauser i Zechmeister.

Tabela po 16-tym kole przedstawia się następująco:

Rapid	16	22	47:32
Wacker	15	21	42:21
Vienna	17	21	35:23
Sportklub	16	19	21:22
Admira	16	18	24:27
F. C. Wien	16	17	29:2[illegible]
Austria	15	15	36:22
F. A. C.	16	15	31:30
W. A. C.	17	13	25:38
Hochstädt	16	10	22.40
Post	16	5	22:56

Piłka nożna w Zw. Radzieckim

Sezon piłki nożnej w Związku Radzieckim już się rozpoczął. Na starcie stanęło 13 najlepszych drużyn do walki o palmę pierwszeństwa.

60 tys. widzów oglądało 2 maja, z trybuny stadionu moskiewskiego „Dynamo", mecz drużyn CDKA—„Spartak". Drużyny te osiągnęły w roku ubiegłym wspaniałe sukcesy: C. D. K. A. zostało mistrzem piłkarskim ZSRR, „Spartak" zdobył puchar ZSRR.

Siły obu drużyn były jednakowe. W pierwszej połowie wyróżnił się w CDKA W. Sołowiow i spartakowiec — Dementiew. Wynik gry 1:1.

W Kijowie rozpoczęła sezon zwycięstwem drużyna moskiewskiego „Dynamo", która niejednokrotnie przedtem zdobywała pierwszeństwo kraju i puchar ZSRR. W grze z drużyną kijowską, moskwiczanie zwyciężyli z wynikiem 4:0. W tym meczu wyróżnił się W. Karcew (Dynamo).

Także i drużyna „dynamowców" w Tiblisie zwycięsko rozpoczęła start mistrzowski. W zaciętej walce zwyciężyli oni 2:1 w meczu z drużyną moskiewską „Skrzydła Sowietów". Oba goale zdobył jeden z najlepszych graczy radzieckich, Borys Jajczadze.

W innych meczach gracze zrobili nam wielką niespodziankę. Przede wszystkim moskiewskie „Torpedo" — jedna z najlepszych drużyn kraju — przegrała 1:2 z leningradzkim „Zenitem". Mecz ten był bardzo ciekawy.

8-go i 9-go maja na stadionach Moskwy, Leningradu, Tiblisu, Kijowa i Stalingradu odbyły się mecze drugiej rundy o mistrzostwo Związku Radzieckiego.

80 tysięcy widzów zajęło w dniu Zwycięstwa trybuny stadionu moskiewskiego „Dynamo". Odbył się tu ciekawy mecz między dynamowskimi drużynami Moskwy i Leningradu. Przez dłuższy czas żadna z drużyn nie mogła uzyskać przewagi. Dopiero przed końcem pierwszej połowy moskwiczanie zdobyli 3 bramki. Najlepiej grali, w drużynie moskiewskiej, W. Karcow i S. Sokołowiow. Dzięki nim drużyn uzyskała zwycięstwo z wynikiem 5:2.

Korzystnie rozpoczęła sezon drużyna leningradzka „Traktor". Ta młoda i zgrana drużyna zwyciężyła z moskiewską drużyną „Skrzydła Sowietów". Wynik 1:0.

Zezsłoroczny mistrz — drużyna Centralnego Domu Armji Radzieckiej uzyskała zwycięstwo nad dynamowcami Mińska 2:1.

Dwa niepowodzenia spotkały Torpedo u progu sezonu. „Torpedo" przegrało z leningradzkim „Zenitem" (1:2) jak również nie mogąc przełamać obrony kijowskiego „Dynamo", osiągnęło wynik 0:0.

W. Durow

O mistrzostwo klasy „A" KOZPN-u

Zawody o mistrzostwo w najwyższej klasie zbliżają się już ku końcowi. Między 16-toma zespołami jedyna **Tarnovia, leader grupy pierwszej, kroczy dotąd niepokonana** — natomiast **sprawa mistrzostwa w grupach II-giej i III-ciej jest nadal kwestią otwartą.**

U dołu tabeli beznadziejną jest już dziś sytuacja **Oświęcimia;** w strefie zagrożonych znalazły się również **Groble** (grupa III-cia). W grupie II-ej toczy się bój o przedostatnie miejsce w tabeli pomiędzy Mościcami a **Łobzowianką, która rozgromiła wczoraj Fablok** 6:0. W ogóle Łobzowianka „ma szczęście" do Fabloku; pokonała go na jego terenie i w sumie 5-ciu zdobytych punktów aż 4 zdobyła na drużynie fabryki lokomotyw.

Przyjemnie nam — w związku z rozgrywkami mistrzowskimi stwierdzić, że wg. relacji naszego tarnowskiego korespondenta, **drużyna Zwierzynieckiego zachowaniem się i fair grą zrobiła miłą niespodziankę; wierzymy, że poprawa ta będzie trwałą i nie znajdziemy już nigdy powodu do napiętnowania piłkarzy, nie tylko w klubie zwierzynieckim, ale we wszystkich klubach.**

A oto wyniki wczorajszych zawodów mistrzowskich:

Szczakowianka—Korona 5:2 (2:1)

Po bardzo żywej i interesującej grze wygrała Szczakowianka, zdobywając bramki przez **Stadlera I.** dwie, **Stadlera III, Fuchsa i Wadowskiego** po jednej.

Strzelcami bramek dla Korony byli **Mamoń I Szwancyber.** Sędziował doskonale Stopa.

Tarnovia—Zwierzyniecki 4:0 (2:)

Rewanżowe zawody ze „słynnym" po krakowskim meczu przeciwnikiem, przyniosły **zasłużone zwycięstwo drużynie tarnowskiej, kroczącej bez straty punktu w spotkaniach mistrzowskich.**

Trzeba jednakże podkreślić, że **Zwierzyniecki całkowicie naprawił swoją opinię, grając fair i po dżentelmeńsku.**

Zwycięzcy mieli przewagę przez całe 90 minut **a niski wynik cyfrowy jest zasługą ofiarnie grającego bramkarza gości Wróbla** i.. prawoskrzydłowego Tarnovii zastępującego Pirycha I-go (3 tygodnie dyskwalifikacji).

Bramki dla Tarnovii zdobyli **Roik III** 3 i **Binek.** **Na podkreślenie zasługuje również fakt, że jest to 13 z rzędu zwycięstwo Tarnovii.**

Sędzia Mohyła potwierdził opinię doskonałego sędziego.

*

W okręgu tarnowskim finał mistrzostw Zw. R. S. S. wygrał Ozet, bijąc RKS Świt z N. Sącza 3:2, mimo że Świt prowadził do przerwy 2:0.

Wolania—Groble 3:1 (0:1)

Pierwsze swoje punkty mistrzowskie zdobyła Wolania w meczu z Groblami mimo, że przez 3/4 meczu Groble prowadziły 1:0. Dopiero w końcowym okresie padły 3 bramki dla Wolanii, zdobyte przez Liszkę (2) i Zientarę. Udział tego ostatniego zawodnika, wykluczonego przez sędziego w ostatnim spotkaniu koliduje z paragrafem postanowień, który mówi wyraźnie, że wykluczony zawodnik zostaje automatycznie zawieszony. Jedyny punkt dla Grobli zdobył Kaleta II.

Prokocim—RKS Oświęcim 2:0 (1:0)

Zasłużone zwycięstwo Prokocimia nad ambitnie, lecz ostro grającym przeciwnikiem. Zwycięstwo to mogłoby być wyższe, gdyby nie brak najlepszego napastnika **Rysia.** Inni napastnicy drużyny prokocimskiej konkurowali ze sobą, który zmarnuje najlepszą pozycję. Bramki dla zwycięzców zdobyli **Filip** w 2 min. przed przerwą i **Tomeczko** na 5 min. przed końcem gry. Oprócz nich wyróżnił się w zespole Prokocimia **Gorzula** — u pokonanych bramkarz **Kasperczyk** oraz obrońcy **Michalec i Muszyński.** Sędzia Zapiór. (r)

Łobzowianka—Fablok 6:0 (3:0)

Zdecydowane zwycięstwo Łobzowianki nad słabo grającym w napadzie Fablokiem, w którym nadto zawiódł lewy obrońca. Bramki zdobyli: **Wydmański** (2) **Filo** (2) z karnego i wolnego. **Popek** i **Hajdziński,** Sędzia **Falkowski.**

(Jel)

Mościce—Łagiewianka 3:2 (0:2)

Łagiewianka mając niemal cały czas przewagę i prowadząc do przerwy przegrała na skutek niezaradności swego ataku. Ten bowiem zaprzepaszczał 100% okazje zdobycia bramki, (Olszewski I).

Mościce natomiast oddały zasadniczo tylko trzy groźniejsze strzały, z których padły bramki. Zdobywcami bramek byli: **Górski** (2) i **Grzebieluch** dla Mościc, zaś **Lasek i Kołodziej** dla Łagiewianki.

Z Mościc nie można nikogo specjalnie wyróżnić, gdyż cała drużyna grała bardzo ofiarnie, ambitnie i fair.

W Łagiewiance natomiast pomoc i obaj obrońcy zadowolili. Sędzie Pałka dobry.

(Jel.)

TABELE

Grupa I.

		Gier	Pkt.	Bramek
1.	Tarnovia	7	14	25:2
2.	Zwierzyniecki	8	10	19:13
3.	Szczakowianka	4	5	15:6
4.	Korona	7	5	8:16
5.	Prokocim	8	5	13:18
6.	RKS Oświęcim	8	3	7:32

Grupa II.

		Gier	Pkt.	Bramek
1.	Wieczysta	6	10	20:8
2.	Łagiewianka	7	6	10:14
3.	Fablok	8	6	11:19
4.	Mościce	4	5	9:7
5.	Łobzowianka	7	5	18:20

Grupa III.

		Gier	Pkt.	Bramek
1.	Chełmek	6	10	16:4
2.	Dąbski	5	8	11:8
3.	Podgórze	7	5	6:13
4.	Groble	7	3	11:19
5.	Wolania	3	2	3:3

Kto gra w czwartek w mistrzostwach klasy A?

W nadchodzący czwartek rozegraną zostanie dalsza runda mistrzostw klasy A.

W tym dniu grają:

GRUPA I: Korona — Prokocim na boisku Korony o godz. 17-tej.

Tarnovia — Szczakowianka na boisku Tarnovii o godz. 17-tej.

GRUPA II: Mościce — Łobzowianka na boisku Mościc o godz. 17-tej.

GRUPA III: Wolania — Dąbski na boisku Wolanii o godz. 17-tej.

Czytelnicy klasyfikują
Konkurs o meczu: Francja—Garbarnia

Konkurs o meczu: Francja—Garbarnia

Reprezentacyjna drużyna polska, grająca w ub. roku we Francji, była przedmiotem zainteresowania kilkudziesięciotysięcznych rzesz zwolenników piłkarstwa, które pokonywały nieraz 200—300 km odległości, by zjawić się na meczach Polaków we Francji.

Klub Sportowy Garbarnia, chcąc przyczynić się do tego, aby i francuską drużynę widziało jak najwięcej sportowców w Polsce

ogłasza niniejszym konkurs, którego podstawowym warunkiem jest obecność na meczu: Francja—Garbarnia.

Każdy z uczestników, który wykupi bilet na ten mecz ma prawo wzięcia udziału w konkursie, w którym nagrody stanowią:

I. MOTOCYKL „DKW" 200 ccm.
II. APARAT RADIOWY „RADIOSUPER" PHILIPS-AACHEN 8-LAMPOWY.
III. TECZKA NA AKTA.
IV. WIECZNE PIÓRO MARKI „WATTERMAN".
V. KARTA WSTĘPU NA WSZYSTKIE ZAWODY URZĄDZANE PRZEZ K. S. GARBARNIĘ.
VI—X. NAGRODY GOTÓWKOWE OD 200—5.000 ZŁ.

Należy węc po meczu: Francja—Garbarnia przesłać pod adresem redakcji „Start" w Krakowie, ul. Basztowa 15, II p. odpowiedzi na 3 poniższe pytania:

1) Czy wynik meczu Francja—Garbarnia jest sprawiedliwy; jeśli nie, jaki rezultat odpowiadałby bardziej przebiegowi gry?

2) Jak sklasyfikowałbym graczy, biorących udział w tym meczu, dając lokaty od 1—22 (od najlepszej do najgorszej);

3) który moment (względnie akcja) z meczu: Francja—Garbarnia podobały mi się najwięcej?

Termin nadsyłania odpowiedzi: **sobota 7 czerwca, godz. 15-ta.**

Do każdej odpowiedzi należyć załączyć kupon konkursowy (na wypadek braku kuponów, należy zwrócić się do redakcji).

Bliższe szczegóły w numerze czwartkowym. — Tu tylko podajemy, **że po odbiór nagród zgłosić się trzeba będzie z biletem** (oczywiście już bez kuponu) **z meczu: Francja—Garbarnia.**

Co słychać w USA

Do pokaźnej liczby kandydatów, ubiegających się o organizację olimpiady w r. 1952, doszedł jeszcze zarząd miasta Los Angelos.

Miasto to zamierza wnieść na najbliższe posiedzenie Komitetu Olimpijskiego swą prośbę, popierając ją dość ciekawą propozycją. Licząc się bowiem, że wniosek ze względu na dużą odległość większości państw europejskich od Los Angelos, mógłby się spotkać z opozycją, — miasto proponuje pokryć całkowicie koszta przejazdu reprezentacji tych krajów, które zostały najbardziej dotknięte przez wojnę, między innymi i Polski.

Wniosek ten, mimo bezwątpienia ideowych założeń, nie ma zbyt wielkich szans powodzenia, gdyż, jak podaje prasa amerykańska, wzorem Los Angelos mogłyby zacząć ubiegrać się o organizację olimpiady inne miasta ofiarując jeszcze lepsze warunki finansowe, co w konsekwencji doprowadziło by do zupełnego spaczenia idei olimpijskiej.

Trzeźwe głosy amerykańskiej prasy stwierdzają poza tym, że mimo swego „dobroczynnego" charakteru propozycja Los Angelos obliczona jest na jak największy zarobek.

*

Dziennikarze sportowi Ameryki w związku z rolą, jaką odegrał w aferze Barbary Scott, prezes amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego Avery Brundage, rozpoczęli ostrą kampanię, zmierzającą do usunięcia go z zajmowanego stanowiska.

Dziennikarze przypominają że Brundage był tym który utrącił przed olimpiadą berlińską znaną doskonałą pływaczkę amerykańską Eleonorę Holm.

*

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY CORAZ LEPSI

Na zawodach lekkoatletycznych w Durham, Bob Morcom uzyskał w skoku o tyczce doskonały wynik: 4,49 m.

Morcom jest dość oryginalnym zawodnikiem, gdyż do zawodów występuje zawsze w jednym pantoflu, drugą zaś nogę pozostawia bosą.

W zawodach rozegranych w Nowym Jorku również padło kilka dobrych wyników, 1 tak: Cianciabella przebiegł 100-ny w czasie 9,7 sek., Pearson wygrał 880 y w czasie 1,54,5, zaś Mc Donnel zwycięzył na 440 y w czasie 47.5.

W skoku w dal triumfował Wonschein 7.30 m, zdobywając również pierwsze miejsca w skoku w zwyż z wynikiem 1.94 m.

Do dobrych wyników również zaliczyć należy rzut młotem Harvarda Feltona 52,06 m, oraz czas osiągnięty przez Finlanda na 120 y przez płotki, a mianowicie 14 sek.

*

Ostatnio mistrz świata wagi półśredniej, Robinson, pokonał w Nowym Jorku nieznacznie na punkty Abramsa. Ciekawym momentem tego spotkania była chwila gdy obaj zawodnicy leżeli równocześnie na ringu.

*

Chmielewski wystąpił znów po dłuższej przerwie, mając za przeciwnika dobrego boksera, Billy Brauna. Walka po dziesięciu rundach zakończyła się wynikiem nie rozstrzygniętym.

Jak mocno doceniają zawody sportowe amerykańskie stacje radiowe — świadczy fakt, że za możność transmisji walki bokserskiej znanego zawodnika Zale-Zalewskiego zapłaciły one jego menażerowi 30 tysięcy dolarów.

Krótkie spięcia...

Istnieje sobie pewne miasto, a w mieście jego Zarząd, a w Zarządzie jego sekretarz... Ale to normalny rzeczy porządek. Nie jest natomiast normalnym fakt, że tenże sekretarz, siła skąd inąd niezastąpiona, ma ambicje „dyktatorskie".

Co? Sport?... To idiotyzm... jeśli ktoś chce sportu, to niech idzie ziemniaki kopać, a nie piłkę... Co... iks tysięcy (nawiasem mówiąc parę tylko) Rada Miejska uchwaliła na cele sportowe wyasygnować?!... Rada radą, uchwała uchwałą, a sekretarz krzyczy... veto! Na sport ani grosza. sic!

Panie sekretarzu, a dekret o państwowo ważnych w dziedzinie obrony i wychowania fizycznego dyscyplinach sportowych to też dla pana szczeniak?!!

Szm.

Sport w krakowskich KSM-ach

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, dążąc do wychowania swych druhów na pełnowartościowych obywateli, obok wychowania moralnego, oświatowego i zawodowo-społecznego nie zaniedbuje również i ćwiczeń fizycznych, mających na celu podniesienie zdrowia i sprawności fizycznej. Jakkolwiek za cel wychowania fizycznego stawiamy sobie nie rekordy wybranych jednostek, lecz propagandę sportu w szerz, to pomimo tego wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięte na ostatnich zawodach są w zupełności zadawalające.

W ostatnim czasie odbyły się z okazji zjazdów okręgowych w Rudawie (4. 5.) i Mogile (15. 5.), zawody lekkoatletyczne i siatkówki. Zawody w Rudawie zgromadziły 3 drużyny do siatkówki i 3 drużyny do lekkiej atletyki: razem 28 zawodników. Wyniki zawodów w siatkówce: I miejsce KSMM Rudawa, II miejsce KSMM Zabierzów, III miejsce KSMM Brzezinka. W lekkiej atletyce: I miejsce KSMM Brzezinka, II miejsce KSMM Rudawa, III miejsce KSMM Radwanowice. Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli: bieg na 100 m **Adamek** (Rudawa) 13,3 sek., skok w dal **Faryna** (Brzezinka) 4,30 m, skok wzwyż **Mazur** (Brzezinka), pchnięcie kulą 5 kg **Mazur** 9,36 m, rzut granatem **Faryna** 52,05 m.

Zawody w Mogile zgromadziły 4 drużyny do siatkówki i 4 do lekkiej atletyki. Razem 34 zawodników. W siatkówce I miejsce zdobyło KSMM Mogiła, II miejsce Raciborowice, III miejsce Bieńczyce, IV miejsce Czyżyny. Indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli: bieg na 100 m **Nowak** (Mogiła) 13,7 sek., skok w dal **Cieluch** (Mogiła) 5,02 m, skok wzwyż **Fudała** (Bieńczyce) 145 cm, pchnięcie kulą 7 kg **Szczupak** (Raciborowice) 8,65 m, rzut granatem **Sokół** (Raciborowice) 50,82 m, bieg 2.500 m **Dudziak** (Mogiła) czas 8,20,6 min.

Na zakończenie odbyło się rozdanie dyplomów zwycięskim drużynom i zawodnikom.

Tu Jordanów...

KS „Partyzant" na własnym boisku

W pierwszym dniu Zielonych Świąt KS „Partyzant" w Jordanowie otwarł uroczystym poświęceniem, oraz spotkaniem towarzyskim z KS Dalin z Myślenic, sezon piłkarski na własnym boisku.

Wynik spotkania 5:1 dla Dalinu. Warunki b. ciężkie, rozmiękła nawierzchnia po ulewnym deszczu.

Debiut młodych piłkarzy jordanowskich uważać należy za udany. Partyzant techniką gry górował nad przeciwnikiem, wykazując jedynie brak decyzji strzałowej oraz rutyny u młodego bramkarza. Brawo „Partyzant" — tylko więcej treningu.

KS Dalin wyrównany w poziomie. Podkreślić należy fair grę Dalina, którego zawodnicy wykazali wiele zalet zespołu zdyscyplinowanego i opanowanego.

*

Rozwój sekcji piłkarskiej Partyzanta rokuje duże nadzieje dzięki wysiłkom prezesa Szancera oraz ofiarności członków Zarządu Sołtysa Jana, Babińskiego, Bielesia L., dr Mokrego, F. Skwarka, M. Burmistrza i in.

KONKURS NR. 7
NA WYNIKI ZAWODÓW ELIMINACYJNYCH O WEJŚCIE DO KLASY PAŃSTWOWEJ W DNIU 1 CZERWCA 1947

Ognisko — Wisła
Polonia (Bytom) — KKS
Polonia (Świdnica) — Polonia (W-a)
Motor — Szombierki
Orzeł — Cracovia
Gedania — AKS
Grochów — Radomiak
Pomorzanin — RKU
ZZK — Rymer
Warta — KKS Olsztyn
WMKS — PKS
Czuwaj — Tęcza

Imię i nazwisko
Adres
Podpis

KUPON KONKURSOWY
meczu:
FRANCJA—GARBARNIA

Wydawca: Prezydium Woj. Rady WF i PW w Krakowie. Red. nacz. Maksymiljan Statter. Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 15, II. p. tel. 552-97.
Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1. M—17752